



# GAZETA ŁÓDZKA

Sobota, 4 Listopada 1916 r.

ORGAN NARODOWY.

Założyciel i wydawca Jan Grodzki.

Rok V. — № 305.

PRENUMERATA W ŁODZI WYNOŚI:

Rocznie rb. 7.20, półrocznie rb. 3.60, kwartalnie rb. 1.80  
miesięcznie 60 kop.  
Wychodzi codziennie po południu, w niedziele i święta rano.

Redakcja i administracja—Przejazd № 8, Administr. otwarta  
codz. od 9 do 7 wiecz., w niedziele i święta do 10 rano.

Redaktor przyjmuje interesantów w sprawach re-  
dakcyjnych od 10-ej do 2-ej.

Rękopisów nadesłanych redakcja nie zwraca. — Rękopisy  
bez zastrzeżenia honorarium uważa się za bezpłatne.

OGŁOSZENIA:

Nadestaną przed i wśród tekstu za wiersz petit lub jego  
miejsce 1 Mk.; reklamy za taksą 10 (za; zwyyczajnie 3) fen.  
nekrologia 40 fen; ogłoszenia drobne 4 fen. za wyraz.

Każde ogłoszenie najmiej 40 fen.

Cegielniana 63. TEATR POLSKI Cegielniana 63.

Dnia 10 listopada ogodz. 8-ej wiecz. na dochód „Gniazda”

## FAUN

Komedja satyryczna Edw. KNOŚLAUCHA.

Kupony w cenie 1 rb. 50 kop. do nabycia w kasie teatru w dniu przedstawienia.

## PAPIEROWE ORŁY

i chorągiewki narodowe  
są do nabycia  
w Kole Pomocy dla  
Legjonistów Polskich  
Spacerowa 40.

## Bobrzyński.

Stanowisko ministra dla Galicji w nowoformowanym gabinecie austriackim objął Michał Bobrzyński. Nominację tę, która obecnie nastąpiła na życzenie monarcha, jak się ze świeżych gazet wiedeńskich dowiadujemy, i która związana jest z projektem zmian, jakie w Galicji zająć mają, powitano w polskich kołach politycznych z żywym zadowoleniem. Komisja parlamentarna Koła Polskiego wyraziła Bobrzyńskiemu jednomyślnie swoje zaufanie. Ludzie polityczni, znający bliżej i talenty jego i pole działania, obecnie dla nich otwarte, szczególnieja a propos powtarzają znaną formułę o *the right man on the right place*. Bobrzyński przerastał potęgą swoją indywidualnością stanowisko przedewszystkiem administracyjne namiestnika Galicji. Jego polem istotnym jest wysokie kolegium, do którego wnieść by mógł swój zadziwiająco jasny i bystry pogląd na najdonioślejsze i najbardziej splecione sprawy, w którymby zdołał wywierać wpływ przez sam autorytet wyjątkowej inteligencji i samodzielnego myślenia. W radzie koronnej jest właściwe jego miejsce.

Jeżeli przypomni sobie ostatnie przedwojenne walki polityczne, rozgrywane na terenie polskiego życia w Galicji, łatwo nam przyjdzie uprzytomnić sobie, że do rady koronnej wchodzi Bobrzyński jako zwycięzca. Dziś, kiedy układ stosunków wyjaśnił pewne prądy i dążenia, usiłujące zawiązać sterem publicznego statku, pokazało się jak dobrze obliczał i przewidywał Bobrzyński, gdy harmonizując polskie interesy z państwami wymaganiami Austrii, tworzył w 1911 r. pamiętny blok, mający reformę sejmową przeprowadzić i stałą większość wytworzyć w Kołach Polskich. Był to blok konserwatystów, demokratów i ludowców przeciwko narodowym demokratom obrócony. Reforma sejmowej, reformy demokratycznej Bobrzyński nie zdołał przeprowadzić, obalony słynnym wystąpieniem galicyjskich biskupów.

Ale jego idea bloku weszła bądź co bądź w życie, bo oto najdonioślejsza chwila historyczna, jaką od stu lat przeżywamy, skupiła właśnie w Naczelnym Komitecie Narodowym grupy polityczne, które Bobrzyński głębszą solidarnością akcji przagnął na długi czas złączyć, a skupiła ich tam przeciwko narodowym demokratom, którzy oto tyły podali. Przypominano to sobie we właściwym miejscu i zaproszono Bobrzyńskiego na ministerjalny fotel. Teraz też bardziej, aniżeli kiedykolwiek, widocznie stało, że nie chwilowe wymijanie trudności, że nie system żonglowania partjami i formułami, że nie subtelne manewry dyplomatywania są siłą Bobrzyńskiego, ale przezorności pełne budownictwo na dobrym terenie z pewnych materiałów.

Jest to jego system. Ze stronnictwem konserwatywnym związany wspólnością poglądów i osobistymi stosunkami, ulubieniec kół prawniczych, odkąd w swej historii Polski dał tak silny i jaskrawy nawet wyraz brakowi a konieczności u nas silnego rządu, nie wahał się Bobrzyński uznać i jasno wyrazić, że włączenie jest elementem, którego z politycznych instytucji reprezentacyjnych stale eliminować nie można. Odpowiadając na smętne rozmyślenia Tarnowskiego, wysnuł, jeżeli się nie mylimy, z okazji dwudziestopięciolecia „Przebiegu Polskiego”, a więc jeszcze przed agitacją Stapińskiego, Bobrzyński zapowiedział, że chłopci muszą wejść do Rady Państwa i do Sejmu, że bez udziału chłopca w prawodawstwie i kontroli niema uzdrowienia polskiego życia publicznego. Ich rola na początek może być passywna, ale miejsce swoje mieć tam będą.

U nas znany jest Bobrzyński przede wszystkim jako historyk; jako taki populary był zwłaszcza wśród starszych głów nie pokoleń, które namiętnie tezy jego dyskutowały. Dziś najgłośniejsze jego dzieło „Dzieje Polski” stało się rzadkością bibliograficzną; po wydaniu trzecim, z r. 1890, a więc przed dwudziestu pięciu laty, dotychczas nie ukazało się czwarte. Życie czynne poświęciło i pochłonięło autora; nie pozwalając mu udoskonalać swej głównej historycznej pracy, uzupełniającej ją w świetle zdobyczy, jakimi nasi historycy wzbogacili wiedzę w ostatnim okresie. Mniej wiadomo ludziom, że Bobrzyński jest prawnikiem z wykształcenia; habilitował się na doręcz. historii prawa polskiego w 1873 r., a na docenta historii prawa niemieckiego w 1875 r. Początek wykładal te prawa na uniwersytecie krakowskim do 1890 r., w którym postawiono go na czele rady szkolnej krajowej.

### Kronika polityczna.

#### Komunikat bułgarski.

SOFJA, 2 listopada. Główna kwatery donosi pod datą 1 listopada: Na froncie zachodnim słabe oddziały nieprzyjacielskie, które przedarły

się naprzód na północy od jeziora Malik, przepędzone zostały przez nasze wojska w kierunku wschodnim.

W odcinku pomiędzy wsiami Chirstos i Baraklidszuma znaleźliśmy przeszło 500 nieporozumianych zwłok i znaczną ilość rozproszonego materiału zbrojnego i broni.

Monitor nieprzyjacielski ostrzeliwał stanowiska nasze na wybrzeżu morza Egejskiego, pod miejscowością Orfano.

Cztery okręty nieprzyjacielskie ostrzeliwały w ciągu 20 minut miasto Konstanze. Nasze baterje nadbrzeżne zmusiły je do oddalenia się.

#### Komunikat turecki.

KONSTANTYNOPOL, 2 listopada. Sprawozdanie głównej kwatery z dnia 1 listopada:

Na żadnym z frontów nie zaszły ważniejsze wydarzenia.

Na froncie galicyjskim wojska nasze w dniu 30 października przekroczyły w gwałtownym ataku trzy poza sobą leżące umocnione linje obronne nieprzyjaciela i opanowały wzgórze 407 na północy od Mołochowa, jak również dalej na wschodzie wzgórze Copawik. — W ciągu tej walki wzięliśmy 120 jeńców, w tem 4 oficerów i zdobyliśmy 4 karabiny maszynowe i 2 przyrządy do rzucania min. Ponowne ataki, które nieprzyjaciel wykonał przeważającymi siłami dnia 1 listopada w celu odzyskania tych wzgórz, dzięki bohaterskiemu oporowi naszych wojsk były zupełnie daremnymi.

#### Z komunikatów koalicji.

##### Z francuskiego (1 listopada).

Operacje, prowadzone około godz. 1 po poł. na północy od Somme, pomiędzy Les Boeufs a Saille-Saillisel, dały nam w wyniku drogocenny zysk terenowy i 200 jeńców. Liczba wziętych w tym odcinku jeńców wynosi 736, w tem 20 oficerów. Również wzięliśmy około 10 karabinów maszynowych.

Na froncie macedońskim, na lewym brzegu Strumy, Anglicy zaatakowali Bułgarów, pobili ich i zadali im ciężkie straty. Broniona silnie przez nieprzyjaciela Baraklidszuma, została przez nas zajęta. Anglicy wzięli 315 jeńców.

##### Z angielskiego (1 listopada).

Nieprzyjaciel ostrzeliwał nasz front pod Hebuterne i Arras. Artylerja nasza była czynną na południu od Armentieres i na północy od Ypres.

##### Z włoskiego (1 listopada).

Po południu na wschodzie od Gorycji i na końcu działalności artylerji stała się dość gwałtowną.

Czternaście z pośród bojowych latawców systemu Neuport w towarzystwie Caproniego ostrzeliwało bardzo skutecznie dworce kolejowe Nabresina i Dottogiano, oraz Karst.

##### Z rumuńskiego (1 listopada).

Na froncie północnym i północno-zachodnim od Fulghes do Tablazu nic nowego.

Na lewym skrzydle toczy się walka pod Dragoslavle. Posunęliśmy się naprzód.

W lin trwa pościg za nieprzyjacielem. Wzięliśmy do niewoli 6 oficerów i 606 szeregowców.

#### W przededniu rozwiązania.

„Berliner Tageblatt” pisze: Dowiadujemy się, że parlament Rzeszy najpóźniej w poniedziałek lub wtorek zamierza ukończyć swe prace, o ile nie przeciagną się zbytnio rozprawy w kwestjach żywnościowych. Na ostatnim posiedzeniu kanclerz Rzeszy wygłosi dłuższe przemówienie, poświęcone ważnej sprawie politycznej, będącej w przededniu rozwiązania. Posiedzenia parlamentu Rzeszy zostaną odłożone do 13 lutego 1917 r.

#### Oczekiwanie ważnych wydarzeń.

Wiedeńska „Neue Freie Presse” podaje na naczelnym miejscu numeru środowego dłuższą notkę, która zdaje się zapowiadać ważne wydarzenia nie tylko w wewnętrznych stosunkach Austro-Węgier, ale także w ogólnej polityce.

Chwila obecna ożywiona jest ruchem politycznym. Następane tygodnie będą znów obfitowały w wypadki. Kwestje związane z wojną, nie mogą nadal być pomijane, a siły twórcze muszą także podczas trwania ogólnych walk i zanim wybije godzina pokoju, rozpocząć swą pracę. W powietrzu daje się odczuć oczekiwanie różnych decyzji, których już nie można odkładać. To nada prawdopodobnie i następnym godzinom szczególne znaczenie.

#### Dobrużza i Macedonja.

Organ bułgarskiego ministerjum wojny „Wojenni Izwiestija” porównywa w dążeniu i sukcesy w Dobrużzy z wypadkami w Macedonji i akcją tamjszej armji Sarraila i wywodzi: W Dobrużzy od 2 do 19 września została osiągnięta linja Ostro-Babaday i zajęta 13000 kwadr. kilom. terenu nieprzyjacielskiego, natomiast Sarrailowi nie powiodło się od 14 września do 1 października, pomimo codziennych, krwawych ataków, posunąć choćby do tych stanowisk, które wojska jego zajmowały przed kołofenywą bułgarską w sierpniu r. b. P.zyczem straty nieprzyjaciela w linjach i materiale wojennym w Macedonji były znacznie większe, niż straty sprzymierzonych w Dobrużzy.

„Manchester Guardian” pisze w artykule wstępnym o Rumunji: Jest prawdą, że państwa koalicyjne nie doceniły zdolności i siły przeciwnika, który jednocześnie odparł skutecznie natarcie rosyjskie i sam prowadził ofensywę przeciwko Rumunji. Ze wszystkich powodzeń strategicznych Niemców w wojnie tej zwycięstwa Mackensena w Dobrużzy są bodaj najbardziej poważnymi i znamienymi.

#### Wojna domowa w Grecji.

Biurow Reutera donosi z Saloniki: Na linii kolejowej Saloniki—Verria zaszedł przykry wypadek. Bataljon piechoty, maszerujący z Verria do Salonik, zaatakowany został przez wojska, które pozostały wiernie rządowi w Atenach.

Wymienione straty. Kilku żołnierzy odniosło rany. Bataljon w końcu przebił się przez szeregi atakujących. Jest to pierwszy akt nieprzyjacielski między obu przeciwnymi grupami armji greckiej.

„Corriere della Sera” donosi: Tym-



czasowy rząd grecki w Salonikach wezwał pod broń wszystkich mężczyzn aż do 40 roku życia. Władze francuskie w Grecji zatwierdziły to zarządzenie.

### „Sebastopol” zniszczony.

Kopenhaski dziennik „Berlingske Tidende” ogłasza depeszę prywatną ze Stockholmu, według której okręt wojenny rosyjski „Sebastopol” przed kilku dniami w bliskości Helsingforsu wpadł na minę i częściowo został zniszczony. Niemieckie łodzie podwodne okazały się u wejścia do portu Helsingforskiego.

### Za Dunaj.

Ze Stockholmu donoszą do „Deutsche Tageszeitung”: Półturcedowy „Russkij Inwalid” oświadcza, omawiając sytuację wojskową w Dobrudży, że dla uniknięcia niebezpieczeństwa przyścisnięcia do morza Czarnego, wojsko rumuńsko-rosyjskie musi cofnąć się za Dunaj i tam dopiero stawiać opór dalszy.

### Podróże ministrów.

„Berlingske Tidende” donosi z Paryża, że będzie tam ogłoszony dekret urzędowy, według którego admirał Lacaze mianowany zostanie zastępcą ministra wojny Rques. Generał Rques, jak oznajmił on w środę ubiegłą, udaje się w podróż, której cel jest nieznany. Z Paryża donoszą również, iż oczekiwany jest tam w krótkim czasie przyjazd włoskiego m. Bissolatego.

### Anglja a Danja.

Z Kopenhagi donoszą do „Vossische Zeitung”: Tutejsze koła handlowe otrzymały od kopenhaskiego związku handlowego zawiadomienie, że rząd angielski odmówił pozwolenia na dalszy przywóz z Islandji (choć Islandja jest wyspą duńską) do Danji ryb suszonych, śledzi i baraniny, opierając się na tem, że znaczne ilości mięsa, ryb i wyrobów z ryb wywożone są z Danji. Co się tyczy przywozu z Islandji do Danji cebuli i skór, to rząd angielski ma wkrótce powziąć postanowienia odpowiednie.

Dziennik „Extrabladet” nie chce wierzyć rozporządzeniom powyższym, twierdząc, że Anglicy mogą w ten sposób zakazać także dowozu towarów z wyspy Lasae lub Anholtu, w Kattegacie, do Kopenhagi.

### Rosja i Japonja.

„Nowoje Wremia” w szeregu artykułów wstępnych od kilku dni omawia obszernie zmiany, jakie dokonały się zarówno w polityce, jak i w opinii publicznej japońskiej. Dziennik petersburski określa tę zmianę, jako zwycięstwo stronnictwa wojennego, które wywołało niedawno temu upadek gabinetu Okumy i wywiera obecnie wpływ rozstrzygający na cały kierunek polityki zagranicznej państwa. Partja wojenna japońska domaga się za wszelką cenę powiększenia terytorjum japońskiego, a może to osiągnąć jedynie przez wojnę z Chinami, bo wojny z Ameryką jeszcze sobie nie życzy, Rosja ma wszelkie powody do zaniepokojenia się z tej przyczyny. Dyplomacja rosyjska wystąpiła

z pośrednictwem w zatargu japońsko-chińskim, lecz jej starania nie odniosły pożądanego skutku. Przywódcy partji wojennej w Japonji odrzucili stanowczo pośrednictwo Rosji. „Now. Wr.” zaznacza, iż niepodobna ukrywać tej klęski ze strony dyplomacji rosyjskiej. Następstwem jej będzie zmniejszenie pomocy ze strony Japonji w wojnie obecnej, co może bardzo ujemnie odbić się na dalszym przebiegu wojny.

### Walka wyborcza w Ameryce.

Podczas mowy, wygłoszonej w m. Columbus, stanu Indiany, kandydat republikański na prezydenta Stanów Zjednoczonych, sędzia Hughes, oświadczył w odpowiedzi na pytanie: czy jest za zakazem wywozu ze Stanów Zjednoczonych materiałów bojowych i za przyjęciem uchwały kongresu, ostrzegającej obywateli amerykańskich, aby nie jeździli na okrętach państw wojennych?—że jest za utrzymaniem wszelkich praw, przysługujących amerykańskiemu, włącznie z prawem podróżowania i prawem wysyłania towarów.

Jak donosi „Frankfurter Zeitung” z Nowego Jorku, prezydentem Stanów Zjednoczonych Ameryki północnej z stanie prawdopodobnie wybrany Hughes. Jedynie świetna konjunktura handlowa podczas całej wojny i hasło demokratów, że Wilson ochropił Amerykę przed wojną, mogą spowodować zmianę na korzyść Wilsona w stanach zachodnich, gdzie rolący są przeciwko wojnie.

### Z ziem polskich.

#### Z Warszawy.

Stow. weteranów z r. 1863—4.

W myśl ustawy Stow. wzajemnej pomocy uczestników powstania 1863—4 r., założyciele Stowarzyszenia, w osobach pp.: Włodzimierza ks. Czetyrtyńskiego, Augusta Kręckiego i Jana ks. Masalskiego, urządzili w Resursie obywatelskiej zebranie organizacyjne.

Przybyło 41 uczestników.

Po wyborach, na wniosek weterana, członka zarządu, Jana ks. Masalskiego, wybrano jednomyślnie na członków honorowych: weterana Augusta Kręckiego za skrzętne zbieranie ofiar i opiekowanie się syberyjczykami przez lat 16, do dnia dzisiejszego, potajemnie od władz rosyjskich, orz weterana Włodzimierza Swiatopłk-Czetyrtyńskiego—za nadsyłanie stałych, znaczniejszych ofiar do kasy syberyjczyków, od lat kilkunastu, a także za usilne starania u władz rosyjskich o pozyskanie pozwolenia na założenie jawnego Stowarzyszenia weteranów w celach samopomocy i zalegalizowania ustawy. Starania te jednakże spełzły na niczem, gdyż ostatecznie senat zaopiniował, że powstańcy, jako tacy, są nieprawomyślni i w żadne stowarzyszenia, w celach wzajemnego popierania siebie, wazać się nie mogą.

Następnie na zebraniu poruszył on projekt znaczka dla weteranów, na wzór takich odznak, przyjętych przez Stow. weteranów 1863—4 r. w Krakowie. Poznaniu

cięża „skrzytówkami”—a ty, wsłuchany w szmery zdradzieckiej nocy, sądzisz, że to się zbliża nieprzyjaciel. Zawyje wiatr, zakółsz się majaczącymi sylwetkami krzaków, a tobie się zdaje, iż s' rada się do ciebie wróg, widzisz jego błyszczące ślepią, bał jesteś gotów twierdzić, że te oczy ciebie wypatrują—strudny żołnierzku; ale tych oczu tysięcy. Ty je znasz, więc spluniesz, zaklniesz uroczyście i zjawa zniknie... Tak! wściekła była służba, a przecież dla nas to była dopiero druga bitwa...

U stóp naszej pozycji stała samotna chałupa, którą moskale obsadzili karabinem maszynowym. Mieliliśmy apetyt na ten karabin. Rozpoczęliśmy taki piekielny ogień na chałupę, jakbyśmy mieli zasypać ją kupą ołowiu. Skutek prażenia był ten, że karabin maszynowy na długi czas zaniemógł (a może na zawsze, bośmy go do końca bitwy nie słyszeli). Nasz komendant chciał stwierdzić—jaki los spotkał obsługę karabinu. (Przypuszczaliśmy, że jeżeli obsługę wybito—uda się nam wydobyc maszynę). Został wysłany patrol. Poszło trzech, wśród nich jeden z braci Ch.

Nie wiem, czy obraz ten powstaje w mej wyobraźni dziś—po dokonaniu fankie, czy też miał rzeczywistość miejsce; dość, że wydało mi się, iż gdy przy wybieraniu zgłoszonych ochotników na patrol wybór padł na Ch.—ten przybliżył nieco. Wziął karabin ze strzelnicy, poprawił na sobie pas z ładownicami i ruszył przed okopy. Towarzyszący mu broni żegnał wyblakłym uśmiechem. A może to tylko oczy jego śmiały się tym smutnym wyrazem, jaki da się wyczytać w

i Lublinie, oraz rozważana była pobieżnie kwestja stałej siedziby.

Obrady nad temi sprawami odłożono do następnego zebrania ogólnego.

W komisji kwalifikacyjnej zapisało się dotychczas do Stow. wzajemnej pomocy weteranów 1863—4 r. 178 kandydatów, w tej liczbie 134 kompletnie ubogich, którzy potrzebują pomocy.

Komisja nie zdażyła jeszcze sprawdzić wszystkich kwalifikacji, które muszą być przeprowadzone z całą ścisłością, na co potrzeba pewnego czasu.

#### Goście galicyjscy.

Dowiadujemy się, że do Warszawy przyjechali z Galicji b. minister Długosz i poseł Tetmajer.

#### Powrót.

Wczoraj powrócili do Warszawy pp.: Adam hr. Ronkier, Fr. książę Radziwiłł, Zygmunt Chmielewski, St. Dzierzbicki, Michał Bempicki, dr. Józef Brudziński i prof. S. Dickstein.

#### Zwalnianie od sekwestru.

W wydziale surowców woennych (gmach b. Banku państwa) w oddziale dla metali, wywieszono zawiadomienie, że wydawanie świadectw na zwolnienie od sekwestru uskuteczniarne będzie tylko przy płaceniu złotem: 5 rb. złotych—10.80 mk.

#### Knasy dla urzędników.

Naczelne kierownictwo kursów administracyjnych nadsyła nam do umieszczenia w piśmie następujące informacje. Przy zgłaszaniu się w celu przyjęcia udziału w kursach, wielu kandydatów, jak się okazuje, nie zdaje sobie sprawy z tego, czy uczęszczanie na kursa możliwe jest obok wypełniania obowiązków zawodowych, a zwłaszcza regularnych czynności biurowych. Jest to bezwarunkowo niemożliwe, przeciwnie uczęszczanie na kursa wymaga intensywnej pracy uczestnika. Rozważa się obecnie, czy na oddzielne wykłady wieczorne wydawane będą karty specjalne, w każdym bądź razie uczęszczanie na takie wykłady nie będzie uważane jako udział w kursach. Nie jest jednak wyłączone, że kursy te będą powtórzone w formie kursów wieczorowych w ciągu kilku miesięcy po Wielkiejnocy 1917 roku, aby osobom pracującym w Warszawie, umożliwić kształcenie się w godzinach wolnych od spełniania ich obowiązków zawodowych.

Otwarcie kursów naznaczono na niedzielę, dzień 19 listopada 1916 r., przed południem. Dopuszczonym uczestnikom w porę przesłane będzie zaświadczenie Naczelnego Kierownictwa, które dla uczestników zamiejskich służyć będzie zarazem jako dowód dla otrzymania przepustki.

Wkrótce ogłoszony będzie plan wykładów dla I-ej części kursów, t. j. na czas do Bożego Narodzenia.

Na tak zwane kursy średnie należy w dalszym ciągu zapisywać się w Prezydium Policji. Również i te kursy wymagają będą intensywnej pracy uczestników. Nie rozpoczyna się wcześniej, jak w drugiej połowie listopada 1916 r.

#### Radom.

Jak donosi „Gazeta Radomska”, przy seminarjum nauczycielskiem ziemi radomskiej

obliczu idących na szczytną, lecz niechybną śmierć? Poszli.

Z dżeniem o ich los i ciekawością patrzyliśmy na znikający patrol. Schodzili z wolna i ostrożnie po stoku wzdłuż ku wawozowi, który się otwierał na pozycje rosyjskie, aż wreszcie znikli w załomach pokrytego terenu. Gdy zeszli z oczu towarzyszyliśmy im słuchem i myślą sędzeczną.

Każdy z nas chciwie chwycił uchem lada strzał, bo czuło się, że gdy patrol zostanie zauważony—trudno mu będzie uciec cało.

I nie myliły nas wypowiedziane przeczuć. Usłyszeliśmy wkrótce gwałtowny strzelanie w kierunku patrolu. Lada chwila miał się zjawić wiadomym śmierci. Ale czyje? Który z nich wróci? Takie pytania przebiegały wśród najbliższych kolegów, takie myśli wzebrać się musiały w mózg brata, który pozostał w okopach. Obserwowałem go przez cały czas dokonywającej się akcji. Na twarzy jego pooranę gorzką i upartą jakąś myślą, malowały się te wszystkie uczucia, jakie roznosił przyciszony gwar współtowarzyszów broni.—Ale nic nie mówił, słuchał i czekał. Nagle poruszył się. Przyparł pierś do przedniej ściany okopu, wyciągnął szyję, cały zamienił się we wzrok.

Mimo woli oczy wszystkich zwróciły się na niego. W kilka chwil po strzałach rosyjskich, zjawili się przed naszymi okopami dwie postacie, zbliżające się szybko ku nam; był to nasz patrol już tylko z dwu ludzi złożony. Dopadli okopów i rzucili się bez słowa na zmarzniętą ziemię. I nikt o nic nie pytał.—Przygnębiające milczenie rozsiadło

Ul. Piotrkowska Nr. 84, parter, front

**Biuro Gersdorffa**

**KONSULENTA PRAWNEGO**

czynne bez przerwy od 8 i pół rano do 7 wiecz.

Powstała szkoła skautowa, zadaniem której jest przygotowanie kierowników dla drużyn skautowych. Oprócz wykładów teoretycznych przewidziane są ćwiczenia praktyczne. Członkiem szkoły, oprócz słuchaczy i słuchaczek seminarjum, może być każda osoba pracująca na polu oświaty lub przygotowująca się do tej pracy, o ile zostanie przyjęta przez zarząd szkoły.

#### Czyszczenie wiosek i wieśniaków.

Naczelnik powiatów sokołowskiego i węgrowskiego ogłosił, że po dokonaniu czyszczenia i dezynfekcji miasteczek nastąpi obecnie to samo w wio kich poszczególnych. Polecono wójtom i sołtysom, ażeby zawczasu przygotowali zastęp kobiet, które będą kontrolowały kąpanie się wieśniaczek. Każda osoba płacić będzie za to po 15 kop., a dziecko do 12 lat—10 kop!

#### Poznań.

Jak donosi filja banku Rzeszy wskutek różnych podań o zarządzenie braku monety zdawkowej, który zwłaszcza w ostatnim czasie odczuło dotkliwie, nadeszła odpowiedź, że zaczęto wyrabiać znaczną ilość drobnych pieniędzy papierowych (Dahrlenskasenscheine) i maństwo żelaznych 10-fenigówek, które ukazują się w najbliższych tygodniach.

#### Lwów.

Komenda miasta Lwowa w celu ułatwienia aprowizacji wydała dnia 28 października następujące zarządzenie:

Wojskowym wolno zakupywać artykuły żywności tylko za poprzednim zezwoleniem c. i k. komendy miasta, o które winni się wprzód postarać. Kupcom nie wolno sprzedawać osobom wojskowym jakiegokolwiek rodzaju artykułów żywności bez wspomnianego pozwolenia, zwłaszcza ze względu na trudności w zaoprowizowaniu ludności cywilnej. Nawet najmniejsza ilość towarów nie może być sprzedana bez okazania takiego poświadczenia.

Zarządzenie to c. i k. komendy miasta tyczy się również przynależnych do ces. armji niemieckiej.

— Jak ogłasza „Gazeta Lwowska”, za zbrodnie przeciw sile wojennej państwa skonfiskowała prokuratora państwa majątki Wilczyńskiego Teodora, lat 39, religji gr.-kat., Filipa Śmieszki, lat 46, rel. gr.-kat., Teodora Chama, lat 21, rel. gr.-kat., wszystkich zamieszkałych w Skolem. Ponadto skonfiskowane zostały majątki podejrzanych o dezercję do nieprzyjaciela: Geby Andrzeja z Czerca pow. Rohatyn, Legana Jerzego z Gródka Jagiellońskiego, Czuczmana Łukasza z Dytkowic, Juszkowa Wasyla z Poltwi, pow. Przemysły, Jakimowa Michała z Wiszniowa i Łukasiewicza Piotra z Wiśniowczyk.

Wtem usłyśmy gwałtowny zgrzyt zamka i równocześnie kilka kul przeszło powietrze. To on—brat zabitego, chwyciwszy karabin, naładował go błyskawicznie i ze słowami: „są dranie” rozpoczął strzelanie do podkradającego się w ślad za naszym patrolu rosyjskiego.

Słowa te wypowiedziane były z takim wyrazem twarzy, że w pierwszej chwili pomyślałem, iż biedny chłopak oszalał.

Wesoły niemal i pelen tryumfu okrążył, nienaturalnym poprzez był uśmiechem rozjaśniona twarz, palające wściekłością oczy zmieniły go w jakiegoś rozjuszone zwierzę. Mając przed sobą zabójców brata, mścił jego śmierć.

Z niepojętą wprost wściekłością zabijał i celował. Huk strzału i zgrzyt odwodzonego zamka mieszały się z przekleństwami i marmotaniem. Zapomniał o wszystkim i o wszystkich. Zapomniał, że podlega komendzie, że każdy jego strzał jest związany z ogólnym kierownictwem ognia. On widział przed sobą tylko szare sylwetki nieprzyjacielskie, a nad wszystkimi jego myślami górowała jedna myśl zemsty. Za każdym oddanym strzałem rzucał pełne nieokreślonej wściekłości słowa: „za brata!”

... Znikł cel. Umilkły gwałtowne strzały. Bezładnie z rąk puszczone—osunął się karabin. Zmęczony podnieceniem brat-sierota skrył twarz w zgrabiałych z zimna rękach i cicho płacząc, kłak.

I znawu jak przedtem cisza zaległa okopy. Nikt o nic nie pytał. Dziecinne łkanie chłopca niósł wiatr w rodzinne może strony.

J. N.

## ZA BRATA.

Byli tak do siebie podobni, że komendant ciągle mylił się, biorąc jednego za drugiego. Służyli razem w jednym plutonie. Gdy patrzył na tych dwu braci, zdawało mi się, że z nadzwyczajnym podobieństwem fizycznym muszą się wiązać ich jednakie charaktery. Gdy się śmiały usta—oczy stawały się rozdragane jakimś łobuzerskim blaskiem, pobudzały również do śmiechu, zarażały wesołością. Życie żołnierskie zespala nas bardzo. Ciągły wspólny trud, niebezpieczeństwo, dola i niedola—wszystko to zbliża i jednoczy zgarnięty losem różnorodny zespół ludzki.

Ale niema jednego—przez ten właśnie konglomerat: nie przewija się ta nic serdeczna, wiecznie żywa, krwią tętniąca; brak mu tej mocy, która mści każdą ofiarę; zapamiętałości, co nie zna czasu—słowem brak tego wiazadła, którego nie zerwała nawet śmierć jednego z braci Ch.

Na wzgórzach Łowczówka nieprzerwanie rozwijał się bój. Podczas gdy prawie skrzydło naszej brygady było w piekielnym ogniu artylerji—my mieliśmy do czynienia jedynie z piechotą, wspomaganą przez karabiny maszynowe. Pozycja naszej kompanji o tyle była wygodna, że górowaliśmy nad nieprzyjacielem, którego okopy rozciągały się na stoku tego samego wzdłuża o 80 kroków poniżej, ale wygodę położenia musieliśmy opłacać nieustanną czujnością.

Walka w lesie już sama przez się jest zdumiewająca. Łamie się gałąź pod-



## LEGENDA.

W dzieciństwie mojem nad modrą Narwią  
W chatach, we dworze, w izbie, w komorze  
Dziwnie, oj dziwnie księgi czytano  
O tem, co było i co być może.

Tam przy ognisku śród swej czeladzi  
Starsza siostrzyczka z lękiem czytała,  
Co było w Polsce, czemu upadła  
I kto znów powie, by zmartwychwstała.

Bracia i siostry oczy łzawemi  
Zary, chwytaly czarowne słowa,  
A dziadus stary, siedząc w kątku,  
Słuchał i płakał—niby niemowa.

Braciszek maly, co już dziś w grobie,  
Słyszac te dzieje z żalu w łzach tonie;  
— Nie czytaj — rzecze — bo ból mnie dławie,  
Ze Polsce skuto duszę i dionie.

A księgi stare z pleśnią na grzbiecie  
Ciosły prawdę i wieść nam nową,  
Ze nic nie ginie i nie umiera  
Jeśli wciąż wierzy w wskrzeszenia słowo.

O księdzu Marku, co dar proroczy  
Otrzymał z nieba dla Polskiej ziemi,  
By wskresić naród, naród tułaczy,  
Głosily księgi wyrazy swemi.

A potem—jeszcze o Wernyhorze,  
Lirniku znanym na Ukrainie,  
Co echo pieśni i jego wieszczby  
W duszy narodu drga i nie ginie.

Ten stary lirnik zwan Wernyhora,  
W księgi swe zakuł prorocze słowa,  
Iz przyjdą wojny, przyjdą narody,  
I znów powstanie ziemia Piastowa.

Świat cały w ogniu palić się będzie,  
Zmagać się poczną ludów mocarze,  
I kość tarczykić będzie z Wisły,  
Czy przyjdzie czas na dziejów zegarze.

Zjawia się męże, powstaną wodze,  
Zwołają stany z całej ziemiicy,  
Obudzą śpiących rycerzy w zbroi,  
Popłynie echo „Bogardzicy”.

Lecz zanim przyjdzie ta błoga chwila,  
Polska ma cierpieć, cierpieć bez skargi,  
Cierpieć jak Hijob, Hijob biblijny,  
I z bólu gryźć swe zsiniałe wargi.

Więc dotąd milczą bory i lasy,  
Nie słychać w gaju słowików pienia,  
Nie brzęczą pszczoły, nie kwitnie ziele,  
Bo wszystko czeka głosu wskrzeszenia.

I stary Zygmunt nie dzwoni, czeka,  
A dzwony wiejskie nie powtarzają  
Tych ech cudownych, których to tony  
W duszy dziś polskiej i w ziemi grają...

Więc choć nad Narwią, Bugiem i Niemnem  
Mijają lata i pokolenia,  
I w ciele wzrasta tam cierań wciąż mocniej,  
Lud jednak wierzy, czeka wskrzeszenia.

Czekają lasy, czekają bory,  
Czekają niwy, czekają pola,  
Kiedy umilkną burze i spory  
Kiedy się słończy Polski niedola...

Stanisław Czajkowski.

Łódź.

## Echa tygodniowe.

Co o nas mówią w świecie?  
Zdanie o polakach Dr.  
Alfreda Grabowskiego. Przy-  
kazania dla publicystów.

Wiele w ostatnich czasach mówi się  
o nas w świecie.

Mówią i piszą o Polsce i o palakach  
mężowie stanu, przedstawiciele wielkich i  
małych narodów, piszą źle i dobrze o nas,  
o naszym charakterze narodowym, o naszej  
indywidualności; wielcy i mali publicyści  
niemieccy, francuscy, włoscy, tureccy, bul-  
garscy i wszyscy ci, którym nieobojętne  
jest kształtowanie się Europy po zakoń-  
czeniu wojny wszechświatowej.

Świadczy to,—że żyjemy i mamy  
prawo do życia.

Pomijając z politowaniem i wzrusze-  
niem ramion opinię i zdanie o nas, jako o  
naradzie panów Mieniszkiowych, Purysz-  
kiewiczów, Milukowych i im podobnych  
kataryniarzy opinii nad mroźną Newą,  
którzy trąbią o nas w ten lub inny ton,  
stosownie do otrzymanego rozkazu z nad-  
wętnej i przesyconej bakteriami skrytobó-  
szemi Fontanki, nie możemy ignorować  
zdania publicystów z Wiednia lub Berlina,  
którzy w ten lub ów sposób oddziaływały  
i mogą oddziaływać na narodowe czyn-  
niki przy kształtowaniu się stosunków w  
Królestwie Polskiem.

Więc, jeśli jesteś ciekaw, szanowny  
czytelniku „Gazety Łódzkiej”, wiedzieć coś

## Z prasy polskiej.

## Przedstawiciele narodu.

W wczorajszym „Kurjerze Polakim”  
pan Bogdan Straszewicz w artykule p. t.  
„Przedstawiciele narodu” poruszył bardzo  
aktualny temat braku u nas instytucji poli-  
tycznych, lub mężów stanu, którzyby mieli  
mandat do prowadzenia w imieniu narodu  
całego polityki, i którymby nikt zarzucić nie  
mógł w pewnej chwili samozwańczości. Ar-  
tykuł ten poniżej przytaczamy.

„Niewola, w jakiej żył dotąd nasz na-  
ród, wśród mnogich krzywd uczyniła nam i  
te, iż nie posiadamy kierowniczych instytu-  
cji politycznych, niema wśród nas mężów  
stanu, którzyby prawnie dzierżyli ster spraw  
politycznych. Niema nikogo, który miał  
mandat do prowadzenia w imieniu narodu  
polityki.

Jest to brak bardzo ważny i dotkliwy,  
który w obecnych czasach epokowych wypad-  
ków staje się istotnym nieszczęściem, co niby  
kamień grobowy przygotował nas, nie dając  
z martwych powstać.

Nie mamy ludzi, którzyby mogli wyzyskać  
pomyślny układ stosunków politycz-  
nych. Nikt nie jest bowiem do tego upoważ-  
niony. Z chwilą, gdy przed którymkolwiek  
z polityków polskich, chociażby cieszącym  
się powszechnym szacunkiem, staje możliwość  
popchnięcia na nowe, lepsze tory sprawy  
naszej, wtedy sumienie, przeczułone sumie-  
nie polskie, rzuca mu pytanie: „A czy masz  
ty mandat do tego rodzaju działalności, czy  
masz prawo to czynić?” A jednocześnie,  
niby kamieniem pod nogi, leżą okrzyki in-  
aczej myślących rodaków: „Nie wolno ci tego  
czynić, nie wolno ci za naród mówić, nie  
masz do tego pełnomocnictw!”

W ten sposób u nas każdy uważa się  
za uprawnionego do przeszkadzania, a nikt  
nie ma prawa działania.

To jest polska tragedia niemocy. Póki  
z niej nie wyjdziemy, niema dla nas ra-  
tunku.

Jedynym zaś lekarstwem na tę niemoc  
jest przyjęcie zasady, iż każdy działacz po-  
lityczny, który czuje, iż posiada zaufanie ro-  
daków, gdy go zewnętrzne warunki posta-  
wiają w charakterze reprezentanta, ma nie tyl-  
ko prawo, ale i obowiązek tę rolę przyjąć,  
aby wyjawić dążenia narodu i przyczynić  
się do ich urzeczywistnienia. Każdy, kto  
ma odpowiednią umiejętność, ma mandat do  
tego, by pracować dla lepszej przyszłości  
narodu.

Jest rzeczą zupełnie zrozumiałą, iż ka-  
żdego prawego patriotę ogarnia lęk w chwili,  
gdy ma wziąć na siebie odpowiedzialność za  
losy Ojczyzny. Ten lęk i wstrząsanie są ko-  
niecznym dowodem głębokiego i poważnego  
pojmowania obowiązków i odpowiedzialności.  
Lęk ów nie powinien jednak nigdy być  
tak silny, by paraliżował wolę, by odejmo-  
wał odwagę czynu.

Poczucie odpowiedzialności za losy kra-  
ju winno zwiększyć ostrożność wamagać wy-  
słki, ale nie przynębiać i odbierać odwa-  
gi. Obawa przed odpowiedzialnością była-  
by dowodem smutnego braku męskości, by-  
łaby dowodem niewiary we własne siły i w  
sprawę narodową.

niecoś, co o tobie, o mnie i o nas wszyst-  
kich mówi i pisze uczony esteta dr. Alfred  
Grabowski w swej książce pod nadgłów-  
kiem: „Die polnische Frage”—słuszę.

Oto w książce p. Grabowskiego, ma-  
jącej aż sto osiem stron, wśród wielu  
rzeczy, więcej lub mniej nas obchodzących,  
są rzeczy nie mniej ciekawe, niż wyrocze-  
nie nowozaangażowanego przez Redakcję  
grafologa o charakterze twojej, szanowny  
czytelniku, narzeczonej, o temperament o  
drogłej teściowej, o tęsknocie niewystawio-  
nej niejednej ze słomianych wdów pod-  
czas wojny, o zdolności kredytowej twego,  
sz. czytelniku, dłużnika i odbiorcy.

Więc przystępuję tedy do rzeczy.

„Polacy, mówi dr. Grabowski, są ry-  
cerscy, pełni otwartości, szczerzy, brzydzą  
się zdradą, kochają Ojczyznę i Wolność”.

Wszystko tedy, jak przystało na na-  
ród, par excellence rycerski.

Ala po tych kilku słowach uznania  
dla naszych zalet rycerskich, p. Gr. pisze,  
że ci rycerze, t. j. my, ja i ty, sz. czytel-  
niku, jesteście więcej zniewieściami, fra-  
zesowicze i neurastenicy skończeni, pozba-  
wieni hartu woli, przerzucający się z entu-  
zjazmem w czarne rozpacze, a w rezul-  
tacie żyjący konpromisami”.

O tem, że lubimy zbyt dużo i niepo-  
trzebnie się wszędzie rozjednywać, że byle  
„paple” promujemy na wielkiego działa-  
cza, że nie umiemy na wzór spartańczy-  
ków być lakoniczni i małomówni, a wzorem  
rzymsian być twardzi i nieugięci w swych  
postanowieniach i zamiarach, nie będziemy  
się spierali z p. Gr., znając dobrze przy-

W stosunkach wewnętrznych narodu  
musi zawsze panować ufnosć. My tej uf-  
ności potrzebujemy szczególnie dużo, właśnie  
dlatego, że nie posiadamy własnej organiza-  
cji państwowej. Narody wolne zaufanie skła-  
dają w rękach swych naczelników i kiero-  
wników, my musimy ufać każdemu z naszych  
rodaków, któremu los dał możność pracow-  
nia za wszystkich dla Ojczyzny, a którego  
już znamy ze służby publicznej.

Musimy wierzyć, iż wszystkich nas o-  
żywia ta sama miłość Ojczyzny, a zatem mu-  
simy stawać murem za tymi, co w danej  
chwili nasz naród reprezentują, gdyż ta na-  
sza ufnosć pomoże im siły i zwiększy szan-  
sa ich powodzenia, które jest powodzeniem  
Ojczyzny. W takiej chwili byłoby zbrodnią  
powodować się względami partyjnemi lub  
niechęcią osobistą.

## Szkoła a gimnastyka oddychania.

W jednym z numerów „Gazety Łódz-  
kiej” (nr. 242) poruszyliśmy sprawę hy-  
gieny nauczania w szkole, motywując  
wygłaszane zdania szeregiem opinii po-  
wag naukowych, znanych w całym świe-  
cie ze swych prac i badań pedagogi-  
cznych. W pracy owej poruszyliśmy  
sprawę higieny nauczania w szkole, nie  
wdając się w poszczególne działy, jakie  
w sobie mieści higiena nauczania. —  
Obecnie chcielibyśmy poruszyć jeden z  
wielu działów higieny nauczania, są-  
dząc, że nie będzie to bez pewnej po-  
zytywnej korzyści dla tak ważnej i do-  
niosłej sprawy, jaką jest bezwzględnie  
higiena nauczania.

Omawianie publiczne jednej z na-  
glących potrzeb chwili obecnej, jak np.  
przeciwdzianie szkodliwemu wpływowi,  
jaki szkoła wywiera na jedną z najwa-  
żniejszych funkcji organizmu — na oddy-  
chanie, przyczyni się w pewnej mie-  
rze do wszechstronnego wyświecenia  
sprawy.

Obecnie, gdy wszyscy myślimy o  
odrodzeniu szkoły polskiej i postawieniu  
też na poziomie, równającym się szko-  
łom Zachodniej Europy, nie bez korzy-  
ści będzie poruszanie wszystkich wad i  
usterek, w jakie szkoła polska jeszcze  
obfituje.

Młodzież szkolna, która po skoń-  
czonych studiach opuszcza zakłady, w  
przeważnej części jest skłoną do katar-  
rów, kaszlu, dychawiczności, a w na-  
stępstwie do suchot. Ta sama jednak  
młodzież, wstępując do zakładów nau-  
kowych, posiada płuca mniej lub więcej  
silne i może przy odpowiednich warun-  
kach mogłyby się rozwinąć prawidłowo.  
Dlaczego więc po kilkoletnim pobycie  
w szkole tylu młodzieńców i panien do-  
rastających odchodzi od źródła nauki,  
unosząc ze sobą smutny zażalek przy-  
szłych cierpień lub przedwczesnej  
śmierci?

A o ile tak jest w rzeczywistości, to  
jakimi rozporządzamy sposobami i środ-  
kami, aby smutny rezultat szkolnego ży-  
cia zmniejszyć lub znieść doszczętnie?

Wychodząc z założenia, iż wychowa-  
niem dzieci nie na to, aby były uczonymi,

przeladowanymi wszelką wiedzą, lecz na  
to, aby z nich wyrosli ludzie zdolni do  
jak najszerzej działalności życiowej i do  
osiągnięcia, przy pomocy pożytecznej pra-  
cy, wielkiej sumy czystego i pięknego za-  
dowolenia, zgodzić się musimy i na to, że  
moc i siłę życia w naszych wychowancach  
wszelkimi sposobami powinniśmy krzepić  
i rozwijać.

Atoli ze smutkiem skonstatować mu-  
simy, że szkoła nie tylko tego zadania nie  
spełnia, lecz nawet działa w kierunku  
wprost odwrotnym, co znów należy złożyć  
na karb małego zainteresowania się sprą-  
wą wychowania fizycznego przez ogół  
społeczeństwa.

Dziecko uczy się słuchając wykładu.  
Znaczne skupienie uwagi powoduje, jak  
każdy łatwo sprawdzić może na sobie:  
samym, przytłumione oddychanie; słucha-  
jąc ze skupieniem, wprowadzamy mniej-  
szą ilość powietrza i nie do krańców płuc,  
a zaledwie do ich połowy i wydychamy  
je tak samo płytko, zostawiając w dolnej  
części płuc sporą ilość zużytego powie-  
trza przesyconego produktem spalania, od-  
bywającego się w organizmie, czyli kwa-  
sem węglowym. Nadmiar złego, powie-  
trza wprowadzamy nie nosem, lecz wprost  
ustami, pozbawiając w ten sposób odży-  
wczego zetknięcia z utlenionym powietrzem  
i owe kanały i jamę nosową. Godzin,  
przepędzonych przy tak wadliwym i nie-  
dostatecznym oddychaniu, szkoła daje bar-  
dzo wiele; oddychanie zatem płytkie, u-  
skuteczniane przez usta, staje się przy-  
zwyczajaniem, w końcu nałogiem, z któ-  
rym człowiek dorosły, po opuszczeniu  
szkoły, rostać się już nie może czy też  
nie umie.

Dla zrównoważenia ujemnego wpły-  
wu szkoły na oddychanie młodzieży, sto-  
sowano w licznych zakładach naukowych  
wychowawczych za granicą od 20 przeszło  
lat, tak zwaną gimnastykę oddychania.  
Pierwszy, który stosował ćwiczenia odde-  
chowe, to dyrektor szkoły realnej w Wie-  
dniu, Winkler.

Przed rozpoczęciem lekcji lub pod-  
czas paury, uczniowie gromadzą się na  
dziedzińcu lub w dobrze przewietrzonej  
sali, stają rzędem, przysuwając pięty  
jedna do drugiej, prostując głowę, kręgo-  
stóp i kolana i wykonywują następującą ko-  
mendę: „usta zamknąć, odetchnąć: raz,  
dwa, trzy”. Każdy z tych momentów po-  
winien początkowo ograniczać się tylko  
do 4-5 sekund. Po dłuższym prowadze-  
niu ćwiczeń, moment środkowy, przetrzy-  
mywania powietrza, można przeciągnąć do  
5, 6, 7, a nawet i do 8 sekund.

Przy baczny obserwowaniu zacho-  
wania się dzieci podczas ćwiczeń, w kla-  
sie nieco liczniejszej, z łatwością rozróż-  
niać możemy cztery grupy. Pierwszą  
grupą stanowią uczniowie, którzy z łatwo-  
ścią i chętnie spełniają rozkaz nauczycie-  
la. Są to dzieci, które nie odwykły od  
prawidłowego oddychania.

Druga grupa obejmuje dzieci, które  
mniej ochoczo wykonywują ćwiczenia; czy-  
nią to posłusznie, lecz z wyrazem pewnej  
niechęci; zapytywane, tłumaczą się tem,  
że ćwiczenie utrudnia im swobodę od-  
dychania, lub że powoduje zawrót głowy.

Trzecia grupa, o czym ma być dowodem ber-  
zości narodu Polaki?..

Tak zapoznawać dzieje narodu, który  
wydał tyle tysięcy męczenników za wolność  
i Ojczyznę, ginących w turmach, kazama-  
tach, w atadełi, na szubienicy, w tujach  
Sybiru, w kopalniach Nerezyńska z modli-  
wą i pieśnią na ustach, nie godzi się powa-  
żnemu publicyście, za jakiego chce i ucho-  
dzi dr. Grabowskiego.

Jakże nieco inaczej pojmował zadanie  
publicyisty niezapomniany nauczyciel narodu  
polskiego, Bolesław Prus, który tak pisał i  
wolał:

„Literaci! Wy jesteście wyborem po-  
koleń, inteligencją mas, skupionych w kilku  
ludziach, głową narodu. Wy jesteście na-  
rzędziami żywymi, naczelnikami widorami  
władzy duchowej, grzązajcie wolą. Aby nie  
zapomnieć nigdy o odpowiedzialności swo-  
jej, nie zapomniacie nigdy o wpływie swo-  
im... Niechaj pisarz, literat winien swą sym-  
patję skierować ku wszelkim niedomaganiom  
osobistym, swoją myśl — ku wszelkim za-  
gadaniom społecznym; swój szacunek —  
ku wszelkim zagadkom religijnym. Należy  
on do tych wszystkich, którzy błądzą, któ-  
rzy szukają...”

Boleszczyc.



Dzieci te przywykły są oddychać tylko częścią płuc.

Do trzeciej grupy zaliczamy dzieci, które z wielką jeno trudnością stosują się do nakazu: zapominają się też co chwila, wciągając powietrze przez uchylone ukradkiem usta. Dzieci te przywykły oddychać ustami zamiast nosem.

Czwarta wreszcie grupa składa się z tych, które komendy nie spełniają, bo jej spełnić nie mogą. Przeszkodą może być wadliwy rozwój przegrody lub jamy nosowej, zapalenie błon śluzowych nosa, narosłe, czyli tak zwane polipy, lub wreszcie obrzmienie migdałów, często u młodzieży w wieku szkolnym spotykane.

Otóż przy systematycznym prowadzeniu ćwiczeń oddechowych, pierwszą grupę doprowadzamy wkrótce do wielkiej biegłości w prawidłowym oddychaniu; dzieci drugiej grupy coraz chętniej i z większym upodobaniem wykonują ćwiczenia; trzecia grupa nabywa także pewnej wprawy i rzadko już wydarzają się wypadki oddychania ustami.

A zatem wobec tak świetnych wyników u większości dzieci, czyż podobna zostawiać dzieci należące do grupy czwartej na pastwę smutnej i rozpaczliwej doli?

Atoli w tym wypadku szkoła sama zadanemu temu sprostac nie zdoła. Powinna więc w takim razie porozumieć się z rodzicami, uświadomić ich, jeżeli sami nie rozumieją doniosłości niedostatku, którym dzieci ich są dotknięte — i wpływać, nie zrażając się obojętnością, a nawet oporem ich, aby lekarza wezwali i ażeby w razie potrzeby, w krótkim czasie była wykonana operacja, przy teraźniejszym stanie nauki, często nader łatwo i mało kłopotliwa.

Po usunięciu przez lekarza przeszkody do prawidłowego oddychania, w dziecku wkrótce następuje wielka zmiana. Spożyczenie przedtem lekkie, jak gdyby nie szczere, podejrzliwe, nabiera otwartości, usta dawniej stale otwarte, teraz przywarłe, nie wywołują już wrażeń głupowatości, pamięć dawniej przytępiona, nabiera bystrości, i dziecko, które śniagało dawniej na siebie niezadowolone i narzekania, obecnie nabiera ochoty do nauki i robi postępy.

Dodać wypada, że dla przeprowadzenia tych ćwiczeń oddechowych nader pożądanym jest, aby nauczyciel w chwili odpowiedniej wyfamaczył uczniom znaczenie i cel tychże.

Tym sposobem uczniowie dowiedzą się, jak ważnym jest dla nas powietrze atmosferyczne, jak potrzebne jest dla naszej krwi odświeżenie jej przez zetknięcie ze świeżym powietrzem, z którego przyjmuje ona potrzebny dla organizmu tlen; jak niezbędnym jest skuteczne usuwanie z płuc kwasu węgla, który dla ciała naszego jest trucizną, jak ważnym jest oddychanie nosem i jego kanałami, których wnętrze przez prąd przepływającego powietrza zostaje nasycone tlenem. Zrozumieją też cel i ważność ćwiczeń, dzieci wykonywać je będą chętnie, a nawet z zapałem.

W czasie objaśnień o doniosłości gimnastyki oddychania, należy również zachęcać, ażeby uczniowie nie ograniczali ćwiczeń do dawanej w szkole komendy, lecz ażeby pamiętali o głębokim i prawidłowym oddychaniu, gdy znajdują się w polu, w lesie, w ogrodzie, stowem wszędzie, gdzie pełną pierśią mogą wprowadzać w płuca czyste i wolne od pyłu i zarazków powietrze.

Nadzwyczaj pożytecznym jest łączyć ćwiczenia oddychania z prostymi ruchami z dziedziny gimnastyki szwedzkiej, z ruchami ramion podobnymi do ruchu pływania i t. p., zresztą o gimnastyce szkolnej będziemy przy nadarzającej się okoliczności pisać oddzielnie; urozmaicenie takie czyni same ćwiczenia potężniejszymi i bardziej działwymi i zachęca do ich wykonywania.

Przy zabawach jednak ruchliwych i ćwiczeniach gimnastycznych, wymagających większego wysiłku, zmodyfikować należy przestrogi dawane uczniom.

O ile bowiem w warunkach normalnych, w stanie spokoju, oddychanie nosem jest jedynie pożądanym, o tyle przy gwałtownych ruchach, tyłoby ono nieodpowiednim. Po gwałtownym ruchu, gonitwie itd., dziecko staje ze zgłębionymi kolanami, szeroko rozwartymi ustami, głośno sapiąc; wtedy łatwo z zegarkiem w ręku sprawdzić o ile pośpieszniej bije jego serce.

W takich razach pedantyczne stosowanie powyższej wyłożonej metody mogłoby spowodować grcane następstwa. Powietrze w takich wypadkach musi wpływać przez usta. Często at li zmuszanie serca do podobnej pośpiesznej czynności, wywołałoby mogło przester mięśnia sercowego i inne anomalje, jak to sprawdzić można na wielu atletach, cyklistach, względnie innych sportowcach, którzy po upływie kilku lat zapadają na choroby serca.

Musimy jeszcze podkreślić, iż prowadzenie gimnastyki oddychania powinno być powierzane osobom należycie w jej znacze-

nie i mechanizm płuc [właściwym]; nie sądzimy jednak, by potrzebna była skoncertyrować je w jednym ręku lub konieczność powierzać je specjalistom-lekarzom i nauczycielom gimnastyki.

Tuszymy nadzieję, iż za lat parę, dzięki obowiązkowemu wykładaniu, w seminarjach nauczycielskich i zakładach pedagogiczno-pedologicznych, higieny nauczania, bądźlemy mieli wychowawców-nauczycieli, którzy samodzielnie będą mogli prowadzić wszelkie ćwiczenia, mające na celu rozwój umysłowy i cielesny uczniów.

Na zakończenie dodamy, iż gimnastyka oddychania może być z wielkim pożytkiem stale stosowana rano przed rozpoczęciem wykładów, a nieraz nawet przy otwartych oknach podczas lekcji nużące — np. matematyki lub po rozbiórce gramatycznej. Pisażąc o gimnastyce oddychania, uważaliśmy to za nader pożyteczne, jako też jesteśmy przekonani, że nauczyciele i wychowawcy włączają się w atencje metody i w prowadzenie owych ćwiczeń i stosować je będą w celu odrodzenia młodzieży, tego fundamentu kraju i narodu naszego.

Chwila obecna tembardziej wymaga od nas pracy, pracy dla dobra i rozkwitu naszej drogiej, ukochanej Ojczyzny, dotychczas przez wrogów gnębionej i moskwiczonoj.

## Telegramy.

### Urzędowy komunikat niemiecki.

3-go listopada. — Urzędowo.

#### Z widowni zachodniej.

Działalność bojowa utrzymywała się w ogólności w granicach umiarkowanych. W poszczególnych odcinkach okręgu Somme silny cgień artylerji. Zdobyte przez nas domy w Saifty wczoraj rano ponownie utraciliśmy w walce na blizki dystans. Załamały się natarcia nieprzyjacielskie na wschodzie od Guendecourt i przeciwko północnej części lasu St. Pierre Vaast. Ogień francuski skierowany na fort Vaux pod wieczór ustał.

#### Z widowni wschodniej.

Front wojsk generała marszałka polnego księcia Leopolda Bawarskiego. Niebawem wielkie straty ponieśli rosjanie podczas siedmiokrotnych daremnych usiłowań odebrania nam wziętych dnia 30 października szturmem, stanowisk na zachodzie od folwarku Krasnolesia (na lewo od Narajówki).

Front wojsk generała kawalerji arcyksięcia Karola.

Na południowym froncie siedmiogrodzkim za pomocą ognia, lub w walce na bagnety odparto ataki rumuńskie. Na południowym zachodzie od Predealu i na południowym wschodzie od wąwozu Czerwonej Wieży natarliśmy znowu i wzięliśmy do niewoli 350 rumunów.

#### Z widowni bałkańskiej.

Grupa wojsk generała-feldmarszałka Mackensena.

Nie wydarzyło się [nic znamienitego.

Pierwszy General-kwaternistrz LUDENDORFF.

### Urzędowy komunikat austriacki.

WIEN, 3-go listopada.

#### Z widowni wschodniej.

Front wojsk generała kawalerji arcyksięcia Karola.

W północnej Wołoszczyźnie rumuni wykonali wczoraj ataki w licznych punktach. Zostali oni wszędzie odparci. Nacierając na nieprzyjaciela wojska nasze zyskały ponownie teren na południowym wschodzie od wąwozu Voroes - Torony (Czerwona Wieża) i na południowym zachodzie od Predealu. Na wschodnim froncie siedmiogrodzkim i w Karpatach leśnych działalność bojowa była nieznaną.

Front wojsk generała marszałka polnego księcia Leopolda Bawarskiego.

Nad Bystrycą Sołotwińską walki na przedpolach. Nad Narajówką

usiłowali rosjanie za pomocą siedmiu natarć masowych odzyskać utracone w dniu 30 października na rzecz naszych sprzymierzonych stanowiska. Wszystkie natarcia załamały się wśród najcięższych strat. Na południu od Hulewicz pod Stochodem oddział oehotniczy rezerw austriackich przepędził posterunek rosyjski.

#### Z widowni włoskiej.

Na polu bitwy na Pobrzożu także i wczoraj walczone z ogromną zaciętością. Wśród niesłychanego użycia mas ludzkich i amunicji kontynuowali włości swe ataki. W dolinie Wippach ponownie stanowiły cel nieprzyjaciela stanowiska nasze w lesie Panowickim pod Sober i na wschodzie od Vertejby. Zaciekle powstrzymywały natarcie pułk Oyhlaerskiej obrony krajowej nr. 2 i dalmatyński pułk piechoty rezerwowej nr. 23. Na płaskowzgórzu Karst powstrzymano wśród najcięższych strat dla nieprzyjaciela nowe masowe natarcie włoskie wykonane przez wzgórze Becinka i wzdłuż drogi do Kostanjevicy. Tutaj wpadły w ręce nieprzyjaciela baterje, wtedy, gdy pokonani zostali ludzie i konie. W południowej części płaskowzgórza załamały się przed frontem dzielnego pułku austriackiej obrony krajowej nr. 23 i pułków piechoty nr. nr. 98 i 15 wszystkie ataki nieprzyjacielskie. Liczba jeńców włoskich wzrosła do 2200 ludzi.

#### Z widowni południowo-wschodniej.

Nic nowego.

Zastępca szefa sztabu generalnego Ho efar, marszałek polny porucznik.

### Sprawozdanie admiralacji austriackiej.

WIEN, 3-go listopada. Urzędowo donoszą:

Dnia 2 listopada przed południem eskadra latawców morskich obrzuciła skutecznie bombami Semafor, stację i składy węglowe w Viesto, oraz stację radiotelegraficzną i składy w Torre Porticello.

Wieczorem eskadra latawców morskich zaatakowała urządzenie dworca kolejowego w Ronche, urządzenia wojskowe w Selz, Doberdo, Staranzano i baterję Golanett. Cel osiągnięto.

Komenda floty.

### Rejestracja strat wojennych.

Dnia 31 z. m. odbył się w Stow. kopców i fabrykantów (Pas. Meyera 5) odczyt w sprawie rejestracji strat wojennych, wypowiedziany przez p. Stanisława Zalewskiego, delegata Warszawskiego Wydziału Rejestracji strat przy R. G. O.

Prelegent, streściwszy w krótkich słowach poglądy kilku socjologów na sprawę stosunku państwa do poszkodowanych przez wojnę obywateli, zwrócił specjalną uwagę na teorię solidaryzmu państwowego, zgoćnie z którą państwo i jego obywatele winni być zjednoczeni wspólnotą interesów. Na tej podstawie ugruntowany jest pogląd, że skoro skutki dobroczynne zwycięskiej wojny spływają równomiernie na wszystkich obywateli, to i rezultaty niepomysłnych operacji wojennych, a co za tem idzie, zniszczenie kraju przez wojnę — wszystkich obywateli równomiernie obciążać musi.

Zasada, że państwo obowiązane jest do zwrotu wyrządzonych przez siebie strat wojennych, ustalone jest już i w nauce i w prawodawstwie. Jako przykład przytoczyć można rząd Rzeczypospolitej Francuskiej, który po wojnie r. 70—71, pomimo niepowodzeń — wypłacił indemnizację dotkniętym przez wojnę obywatelom.

W czasie wojny obecnej sprawa odszkodowań stała już przez większość państw postawiona na porządku dziennym. Najdalej w tym kierunku poszedł rząd pruski który wypłacił znaczne sumy obywatelom Prus Wschodnich których mienie zostało zniszczone przez inwazję rosyjską.

Lecz wypłatę odszkodowania poprzedzać zawsze musi oszacowanie strat, gdyż niezbędnym jest ustalenie, jakie sumy mają być przeznaczone na odszkodowanie

i na jakich zasadach summy te dzielone być winny. Toteż wszystkie państwa na terytorjach swych, bezpośrednio dotkniętych przez wojnę, zarządziły rejestrację strat wojennych.

Prelegent, streściwszy odnośnie niemieckie prawodawstwo, oraz austriackie i rosyjskie rozporządzenia administracyjne przeszedł z kolei do sprawy rejestracji strat poniesionych przez Królestwo Polskie.

Wobec pierwszorzędnej doniosłości tej sprawy podjęły ją nasze najpoważniejsze, centralne instytucje społeczne, a mianowicie Centralne T-wo Rolnicze, T-wo przemysłowców kr. pol. i R. G. O.

Pierwsze — przeprowadza oszacowanie strat poniesionych przez rolnictwo; drugie — szacuje straty w przemyśle; R. G. O. podjęła rejestrację strat poniesionych przez własność miejską, handel i rzemiosła.

Dla ścisłego i bezwzględnie wiarogodnego przeprowadzenia prac szacunkowych powołane zostały przez R. G. O. Komisje dwóch stopni. Komisje I-go stopnia stwierdzają straty na gruncie, u poszkodowanego. Główna Komisja Szacunkowa Miejska w Warszawie jest drugą instancją — apeliacyjną, oraz decydującą ostatecznie o stratach każdego poszkodowanego. Komisja ta wydaje poszkodowanym dokumenty, stwierdzające wysokość ich strat.

Do składów Komisji powyższych powoływane są osoby delegowane przez Stowarzyszenia oraz wybitni obywatele miejscowi. Wyjaśniliśmy, że tylko straty bezpośrednie, materialne i stwierdzone podlegają rejestracji, prelegent ze specjalnym naciskiem przedstawił wagę akcji szacunkowej. Akcja ta da nam możność zameldowania w miejscu i czasie odpowiednim naszych strat i dechodzenia ich zwrotu. Ona też stworzy podstawę muirowaną, na której przysły prawodawca oprze swe zarządzenia, mające na celu unormowanie stosunków ekonomicznych przez wojnę zachwianych.

Prelegent zakończył swój, nader interesujący, referat wezwaniem, aby wszyscy, również we własnym, dobr e zrozumianym jak i ogólnym interesie, straty swe w komisjach szacunkowych pospieszyli zameldować.

## Z estrady.

### Sala Koncertowa.

#### Koncert Eugeniusza d'Alberta.

Na pierwszym koncercie, urządzone przez berlińską imprezę Juljusza Sachsa w ubiegły czwartek w Sali Koncertowej — wobec licznie zebranej publiczności — grał prof. Eugeniusz d'Albert, jeden z najsłynniejszych pianistów-wirtuozów doby obecnej, wybitny kompozytor wielu utworów fortepianowych, son, poematów symfonicznych oraz kilku oper, z których największą popularnością cieszy się op. „Niziny“ („Tefland“) oraz niedawno wykończona i z dużym powodzeniem obecnie na pierwszorzędnym scenach w Berlinie, Dreźnie i Hamburgu wystawiana opera „Martwe oczy“.

Grę prof. Eugeniusza d'Alberta obok świetnej, do szczytu wirtuozostwa doprowadzonej sprawności technicznej, silnego tonu, niezwykłego frazowania i wysubtelniania szczegółów, — cechuje przedewszystkiem idealny spokój i rozumienie stylu odtwarzanego przezeń utworu.

Wykonanie czwartkowego programu, na który złożyły się utwory S. Bacha, Beethovena, Brahmsa, Schaberta i Schumana, a więc różnych epok i stylów, było doskonałe tak pod względem technicznym jak i duchowym i wywarło na licznie zebranych słuchaczach niezwykle wrażenie.

Zmuszony, może zbyt w końcu natarczywie oklaskami do nadprogramowych „dodatkw“ — artysta odegrał pełne werty i szczerego humoru „Eccossaises“ Beethovena we własnym opracowaniu „Walca“ Op. 4? Chopina — porywajaco, choć w zbyt szybkim tempie. Ign. W-n.

**UCZCIE SIĘ ESPERANTO!**

Druga 90.



# Teatr Polski

CEGIELNIANA 63.

Dziś 4-go listop. r. b. o godz. 4 po poł. po cenach najniższych (od 50 k. do 10 k.)

## „Swierszcz za kominem”

Dziś 4-go i 5 listopada r. b. o godz. 8-gj wiecz.

## „KILIŃSKI”

Sztuka historyczna w 4-ach aktach (6 odstonach) Bałuckiego.

Jutro 5-go o godz. 3-iej po poł. i we wtorek 7-go o godz. 8 wiecz. po cen. popul.

## „KSIĄDZ MAREK”

Teatr czynny we wtorki, czwartki i soboty, w niedziele i święta dwa razy. Bilety do nabycia w cukierni Roszkowskiego.

### Wiadomości bieżące.

#### — Polskie Kursy pedagogiczne.

(s) W ostatnich dniach frekwencja znacznie się zwiększyła tak dalece, iż wkrótce nawet przed tarminem (10 b. m.) zajdzie potrzeba zamknięcia listy zapisów. Zarząd i Rada pedagogiczna kursów czynią przygotowania w celu rychłego rozpoczęcia zajęć według nowego, już ogłoszonego w swoim czasie planu. Remont lokalu odpowiednio do nowego programu zajęć przewiduje nowy rozkład lokalu, mianowicie: sale biblioteczne, czytelnia, muzeum będą oddzielone od sali wykładowej, naukowy księgozbiór kursów, niezwykłe, jak na Łódzkę stowunki bogaty, został uzupełniony przez hojny dar księgarni L. Piszera.

Należy się uszanować księgarni p. Piszera za pożądaną inowację, za przykładem której niewątpliwie pójdą inne księgarnie w naszym kraju przesyłając do bibliotek instytucji naukowych i fachowych swoje wy dawnictwa dla oceny specjalistów i rozpowszechnienia.

#### — Z Sekcji średniego nauczania.

(s) Na ostatnim ogólnym posiedzeniu sekcji średniego nauczania chrześcijański wybrano Zarząd, w osobach pp. Stanisława Swidwińskiego, Marii Wołoszewskiej, Ady Sobolewskiej, Leona Starkiewicza, Kazimierza Tomaszewskiego i Jana Radwańskiego. Przewodniczącym sekcji, p. Stanisław Swidwiński, zwołuje posiedzenie prezydium na dzień 6-go b. m. o godzinie 6-iej wieczorem w lokalu Kursów pedagogicznych przy ul. Dzielnej Nr. 44.

#### — Z Polskiego Seminarjum naucz.

(s) Wobec zgłoszenia się dostatecznej liczby kandydatów, zarząd Seminarjum postanowił rozpocząć egzamin wstępny.

Egzaminy rozpoczną się w poniedziałek dnia 6 listopada o godzinie 12 i pół po południu przy ulicy Targowej Nr. 16.

Tam też przeniesioną została kancelaria Seminarjum, która będzie otwartą dla interesantów codziennie od 12 do 3 po południu.

#### — Nowa szkoła.

(s) Pod kierunkiem p. dyrektora L. Starkiewicza powstała w mieście naszym średnia szkoła zawodowa.

Szkoła ta mieści się przy ul. Targowej № 16, w specjalnie na ten cel przerobionym gmachu.

Przy szkole założone będą warsztaty i gabinety wzorowe: przyrodniczy, fizyczny, krajoznawczy, sala gimnastyczna, rysunkowa, biblioteczna, czytelnia specjalnie urządzona, boisko itp.

Dzięki zabiegom i staraniom znawcy w tym kierunku dyr. p. Starkiewicza, założony został na obszernym placu wzorowy ogród szkolny.

Dla dzieci szkoły przy szkole urządzone będą kąpiele, kuchnia, herbaciarnia itp.

Szkoła zainteresowały się liczne koła naszego społeczeństwa, wśród których powstała myśl założenia Towarzystwa przyjaciół młodzieży szkolnej.

Uroczyste otwarcie szkoły nastąpi po zupełnym ukończeniu robót w gmachu i po kompletnym urządzeniu szkoły.

#### — Zarząd Tow. Lekarskiego

zawiadamia o posiedzeniu w środę, dnia 8 listopada o godz. 8 i pół wieczorem z następującym porządkiem dziennym:

1) Odma piersiowa, jako środek leczniczy; 2) demonstracja preparatów. Goście są proszeni o przybywanie i rzęd początkiem posiedzenia i przedstawienie się przewodniczącemu.

#### — Z Komitetu H. P. S.

(s) Oddział prowincjonalny Centralnego Komitetu niesienia pomocy urządził w niektórych miastach składy produktów, gdzie będą sprzedawane dla ubogiej ludności produkty w specjalnie na ten cel urządzonych sklepach.

Komitet stara się przejąć zakup różnych produktów spożywczych, oraz

różnych artykułów, by móżdż walczyć ze spekulacją.

#### — Ze Stow. akuserek.

Stow. wzajemnej pomocy akuserek podaje do wiadomości ogółu koleżanek, że dn. 6/XI t. j. w poniedziałek o g. 8 i pół w. w sali Tow. Krz. Osł. Podleśna 1, odbędzie się odczyt dr. Kaufmana na temat: „Pęknięcia dróg rodowych”.

#### — Z sądownictwa.

(s) Wiele osób, które podczas dokonywania przysięgi nie powstało z zajmowanych miejsc, weszło do sali sądowej w czapkach i rozmawiało podczas rozpraw sądowych, skazanych zostało do 25 rb. z zamianą na więzienie.

#### — Łódzka Straż Ogniowa Ochot.

Jutro, o godzinie 7 1/2 rano: ćwiczenie 2-go oddziału w domu rekwizytowym tegoż oddziału.

#### — Z sądu.

(s) Ces, niem. sąd okręgowy pod przewodnictwem sędziego okręgowego dr. Rauneta rozwał w dniu wczorajszym następujące sprawy.

Roman Spieszynski, woźnica, już karany dwukrotnie za kradzież, był oskarżony o to, iż w nocy z 5 na 6 lutego skradł krowę Jabłońskiego w Strykowie. Pomimo nie przyznania się do winy S. skazany został na 2 lata więzienia.

Abram Warszawski, kupiec ze Zdunskiej Woli, Ignacy Pecołd, rzeźnik, Oskar Prejser, tkacz, Antoni Wisznia, handlowiec i właściciel piwiarni w Górcie Pabjanickiej byli oskarżeni o to, iż w d. 16 maja 1916 r. pomiędzy 2—4 grali w hazard, przyczem Wisznia przegrał 120 rub. Pierwszą trzej o grę w hazard, Wisznia o współudział, a Nirenberger o to, iż udzielił im mieszkania.

Prorokator żąda dla pierwszych 3 kary po 4 i pół miesiąca więzienia dla 4 i 5-go — po 50 mk. kary.

Sąd po naradzie skazał Warszawskiego za grę i oszustwo na miesiąc więzienia, Pecołda i Prejsera po 100 rub. lub 30 dni aresztu za grę w szczęście, Wisznia za grę na 20 rub. lub 4 dni aresztu i Nirenberga za współudział na taką samą karę.

29 letni Georg Rotlewski, mieszkaniec Warszawy, był oskarżony o homoseksualizm. Sprawę tę rozważano przy drzwiach zamkniętych.

Sąd, opierając się na orzeczeniu lekarza eksperta ogłosił wyrok, na zasadzie którego Rotlewski skazany został na 2 i pół miesiąca więzienia, z zaliczeniem 2 miesięcy odsiadki w sądzie.

#### — Nadstanie.

Dla uczczenia b. p. swego zmarłego małżonka Maurycego Hurwicza ofiarowała pani Hurwiczowa narzecz. łódz. żyd. Tow. Ochot. kobiet.

Mrk. 50 — (piećdziesiąt)

za co serdecznie dziękuje

Zarząd.

#### — Wypłata zapomóg rezerwistkom

(s) odbywać się będzie przy ul. Konstancyńskiej nr. 29 w lokalu Kuratorjum, przy ul. Konstancyńskiej 29 (II piętro), Nowo-Spacerowej nr. 27 i Południowej nr. 59 codziennie, poczynając od dnia 8 listopada r. b. w godzinach od 9 rano do 1-iej i od godz. 3 do 6 po południu.

Wypłata dokonywana będzie podług początkowych liter nazwiska i za numerami, oznaczonymi przy każdej literze w paszporcie.

#### W środę, dnia 8 listopada.

Przy ulicy Konstancyńskiej nr. 29: Rano lit. M (od 1—500), po poł. M. (od 501 do końca).

Przy ulicy Konstancyńskiej nr. 29 (II piętro): Rano K. (od 1—500) po poł. K. (od 501 do 1000).

Przy ulicy Nowo-Spacerowej nr. 27: Rano A. wszystkie numery, B. (od 1—250), po poł. B. (od 251 do 800).

Przy ulicy Południowej nr. 59: Rano S. (od 1—500), po poł. S. (od 501 do końca).

#### W czwartek, dnia 9 listopada.

Przy ulicy Konstancyńskiej nr. 29: Rano P. (od 1—500), po poł. P. (od 501 do końca).

Przy ulicy Konstancyńskiej nr. 29 II piętro: Rano K. (od 1000 do 1500), po poł. od 1501 do końca.

Przy ulicy Nowo-Spacerowej nr. 27: Rano B. (od 801 do końca), G. (od 1—250), po poł. G. (od 251 do 800).

Przy ulicy Południowej nr. 59: Rano Sz. (od 1—500), po poł. Sz. (501 do końca) Szcz. (wszystkie numery).

#### W piątek 10 listopada.

Przy ulicy Konstancyńskiej 29 — Rano L i Ł (wszystkie numery) po poł. N (wszystkie numery).

Przy ulicy Konstancyńskiej 29 II piętro — Rano Z i Ż (wszystkie numery), po poł. I, E (wszystkie numery).

Przy ulicy Nowo-Spacerowej 27 — Rano G (od 801 do końca) po poł. W (od 1—500).

Przy ul. Południowej 59.

Rano F (wszystkie numery), po poł. T (wszystkie numery).

#### W sobotę d. 11 listopada.

Przy ulicy Konstancyńskiej 29. Rano R (od 1—500), po poł. R (od 501 do końca) i O wszystkie numery.

Przy ulicy Konstancyńskiej 29 II p. Rano J (od 1—500), po poł. (od 501 do końca).

Przy ulicy Nowo-Spacerowej 27.

Rano W (od 501 do końca), po poł. D (wszystkie numery).

Przy ulicy Południowej 59.

Rano H, Ch i U (wszystkie numery), po poł. C i Cz (wszystkie numery).

W poniedziałek 13 listopada, wypłata zapomóg tym rezerwistkom, które się spóźniły, a we wtorek wszystkim opiekunom i tym, którym zakwestjonowano wypłatę zapomóg.

### Teatr i muzyka.

#### — Teatr Polski (Cegielniana 63).

Dziś, o godz. 4-iej po poł. drugie przedstawienie dla młodzieży szkolnej. Przeznaczono na nie śliczną dickensowską baśń „Swierszcza za kominem” reżyserowaną przez p. Sachnowską. W roli Kaleba Plemmera, granej poprzednio przez p. J. M. Boneckiego, wystąpi p. Edward Domański.

Dziś wieczorem po raz 2-gi „Kiliński”, przyjmowany wczoraj zyciwnie jak żadna z dotychczasowych premier.

W niedzielę o g. 3 po poł. „Ks. Marek” z p. Korczak w roli Judyty.

#### Teatr Popularny (Konstancyńska 16).

— Dziś o godz. 7 i pół wiecz. ukaże się po raz drugi obraz narodowy w 5 aktach M. Bałuckiego „Kiliński”, który na premierowym widowisku doznał nader sympatycznego przyjęcia.

— W niedzielę: o godz. 3-iej po poł. „Kościuszko pod Racławicami”, obraz historyczno-ludowy W. Anżyca; wieczorem o godz. 7 i pół „Kiliński” po raz trzeci.

Bilety do nabycia w cukierni Ulrichsa, w dniu zaś widowiska w kasie teatru od godz. 5 po poł.

### Więści z Niemiec.

#### W sprawie sporu o „Vorwärts”

pu likuje zarząd partii socjalno-demokratycznej w piśmie tem dłuższe oświadczenia i podaje w niem dokładny przebieg zatęgu. Zarząd partyjny w początkach lipca roku 1916 wystąpił z projektem, aby od „Vorwärtsa” centralnego organu partii, oddzielić „Berliner Volksblatt”, aby wymierzyć sprawiedliwość obu stronom, t. j. partii i towarzysom berlińskim. Dla każdego pisma miała być zupełnie oddzielna redakcja polityczna. „Vorwärts” miał wy-

chodzić z opuszczeniem swego podtytułu „Berliner Volksblatt”, jako organ centralny socjalno-demokratycznej partii Niemiec, gdy „Berliner Volksblatt” miał uzyskać podtytuł „Organ partii socjalno-demokratycznej w Wilkim Berlinie”. Cena za oba pisma miała być ta sama. Ta próba nie powiodła się zupełnie.

#### Brak ryb morskich.

W Sobotach od dłuższego już czasu braknie ryb, chociaż miejscowość ta położona jest nad samym morzem. Pochodzi to stąd, że po niedawnych burzach morze wciąż jeszcze jest niespokojne, dalej ponieważ dni są bardzo krótkie, a wreszcie liczne psy morskie wyzerają rybakom ryby z zastawionych sieci.

### Ze świata.

#### Aresztowanie Carpa.

„Hamburger Fremdenblatt” podaje następujące szczegóły o aresztowaniu polityka rumuńskiego, Piotra Carpa.

Sędziwy mąż stanu chory na serce, po wielkiem wzburzeniu, w które go wprawiła decydująca rada koronna w jakiej brał udział, tak zasłabł, że ledwie mógł utrzymać się na nogach.

Następnego rana zjawił się u Carpa, który spędził noc bezsennej, tajny radca Tiurdesku i zawiadomił go, że prezes ministrów pragnie od niego otrzymać zapewnienie, że nie przedsięwzięnie niczego, coby sprzeciwiało się interesowi państwa.

Carp zerwał się i zawołał:

— Ironja jest żądać odemnie takiego oświadczenia. Całe życie swoje poświęciłem prawdziwym interesom Rumunii!

Tiurdesku żądał dalej, aby Carp podpisał oświadczenie, świadczące o jego lojalności względem kraju, ponieważ naród będzie prowadził wojnę z większym zapałem, jeżeli wszyscy wybitni ludzie w kraju połączą się celem osiągnięcia zwycięstwa.

Carp odpowiedział:

— Sam król odpowie za to, że zla-mał słowo dane swemu stryjowi i swoim sprzymierzeńcom; ja tego oświadczenia nie podpiszę, bo mam jeszcze do stracenia uczciwe nazwisko!

W kilka godzin potem król dowiadywał się o zdrowie Carpa, a Bratianu posłał swemu przeciwnikowi politycznemu wspaniałe bukiet o barwach rumuńskich.

Ale pod wieczór przyszedł do Carpa szef policji politycznej, Bocial i zawiadomił go, że w interesie państwa rozciągnie kontrolę nad jego listami, które będą cenzurowane, wreszcie zaś prosił o pozwolenie przejrzania listów, znajdujących się w domu Carpa.

Kiedy Carp odmówił, Bocial wkrótce wrócił z dwoma urzędnikami i słusarszem i dokonał szczegółowej rewizji w szufladzie, szafach itd., a podczas tego u wrót willi rumuńskiego męża stanu warta wojskowa nie wpuszczala ani wypuszczala nikogo.

Zabrano mnóstwo rękopisów.

Następnego dnia Carp, za pośrednictwem swego adwokata, zaprotestował przeciwko tej rewizji, ale już w cztery dni po rozpoczęciu wojny stanął

### SALA KONCERTOWA, Dzielna 16. Łódzka Orkiestra Symfoniczna.

Poniedziałek d. 6-go listopada 1916 r., o godz. 8 wiecz.

(Abonamentowy) W-ty (Abonamentowy)

KONCERT SYMFONICZNY

Dyrygent BRONISŁAW SZULC

Solista **ELI KOCHAŃSKI** Warszawa (wiolonczela)

W programie: P. Czajkowski Symfonia „Manfred”.

C. Dawidow koncert wiolonczelowy z towarz. orkiestry.

GENY MIEJSC ZWYKLE. Bilety do nabycia w Biurze Koncertowym „Friedberg i Kotz”, Piotrkowska 90. Kasa wieczorowa w dzień koncertu przy Sali Koncertowej otwarta o g. 6 w.

### Róża Szyndler-Süss

ndziela lekcyj średniej i wyższej gry skrzypcowej. Gra zespołowa: sonaty, tria, kwartety i t. d. Zapisy przyjmuje się w mieszkaniu Długa 43 I piętro.

Godziny przyjęć od 11—12 i od 4—6.

#### Variete Kabaret

### „COLOSSEUM”

ZACHODNIA 63.

Dyrektor TH. JUNOD.

Dziś nowe debiuty

#### Zabłocka

poliska subretka

#### Ordoński

humorysta polski

#### Julja Bruner

primadonna s en lwowskich

### Ekonom w zalotach

Operetka w 1 akcie z tancami i wiele innych

Początek o g. 8 i pół wiecz.

Sala dobrze ogrzana.

Reżyser W. Łętowski.



przed willa Carpa zamknięty samochód, do którego wszedł Carp w towarzystwie Sociala, szefa policji politycznej.

Dekad Carpa zawieszono—nie wiadomo.

#### Prasa żydowska w Turcji.

Prasa żydowska posiada w Konstantynopolu cztery pisma: „L'Aurore”, tygodnik w języku francuskim, redagowany przez Lucjana Sciuto, sekretarza redakcji „Mila”, o kierunku wybitnie sjonistycznym, oraz redagowany w języku judeo-hiszpańskim dwutygodnik „El Judio”, sjonistyczny, co dwa dni „El Tiempo”, asymilatorski, w końcu codzienny, bezpartyjny „El Telegrafo”.

Pisma żydowskie, wychodzące w Turcji, odnoszą się w początkach wojny z wielką nienawiścią do Polaków, przedrukowując wszelkie głosy nieprzyjacielskie, ukazujące się w prasie zagranicznej. Nawet „L'Aurore” poświęciła osobny artykuł Niemowlakom.

Stanowisko to prasy żydowskiej o tyle ma swe znaczenie, że żydzi tak w Komitecie młodotureckim, jak i w miejscowej tureckiej prasie zajmują stanowisko wpływowe i mają możność urabiania odpowiednio opinii publicznej.

Z czasem jednak, pod wpływem działania ze strony polskiej, pisma te zaczęły pomieszczać wiadomości na podstawie pism polskich, które przyczyniły się znacznie do zmodyfikowania szerokiej poprzednio opinii o dzikości i pogromowych skłonnościach Polaków. Owton nastąpił, jakim się „L'Aurore” posługiwała z początkiem wojny, ustąpił miejsca łagodniejszemu traktowaniu spr-

wy; ukazywały się wprawdzie ostrzejsze notatki, poświęcone stosunkom warszawskim, obok nich jednak zamieszczono i rzeczy pochodzące ze źródeł polskich, jak np. o wiecu żydowskim w Ameryce w sprawach polskich podług „Naprzodu”, tłumaczenie artykułu „Nasze zadania”, oraz kilkadziesiąt notatek z pism polskich, zwłaszcza poświęconych udziałowi żydów w Legionach, m. i. fajletonu „Les deux heros” (Steinhaus i Sternschuss).

„El Telegrafo” zamieścił artykuł wstępny „Los Polonesos y los Judos”, w którym stręcił znaną odezwę galicyjskich żydów-Polaków.

Ostatnio duże wrażenie wywarły przedrukowane przez wszystkie pisma żydowskie w Turcji, komunikaty biura prasowego w Rapperswilu, podające oświadczenie organizacji polskich w Szwajcarii w sprawie stosunku do żydów, oraz uchwały komitetu dla żydów wschodnich, żądające niepodległej Polski, w interesie samych żydów.

Jedną z plag społecznych jest niewłaściwie drażliwość pewnych instytucji i osób nie tylko co do wszelkiej, choćby najłagodniejszej krytyki ich działalności, ale wykazywanie pewnych braków i usterek, wywołuje ich oburzenie i protesty.

Do szeregu klęsk narodowych należą: plotkarstwo, wygórowana am-

bleja, protekocja i lenistwo. Wyzwolenie się narodu z tych „drugich naraz” równać się może wyzwoleniu i kajdan niewoli.

### ADWOKAT PRZYSIĘGŁY WITKOWSKI

przeprowadził się na  
ul. **BLUGA 123** (óg Radwańskiej).

#### Rejent w Zgierzu

otworzył kancelarję, Stary Rynek Nr. 4.  
Od 8 1/2 do 12 1/2 i od 3 do 6 prócz świąt.

### T. CHREMPIŃSKI

poprzednio rejent w m. Słupcy.

## „JÄGOR”

antyseptyczny środek na łupież, chroni włosy od wypadania. Na składzie w aptekach:

M. Pietrzykowskiego, ulica Aleksandrowska № 37.

J. Pogonowskiego, ulica Piotrkowska № 115.

W niedzielę, dnia 5-go Listopada r. b. na placu sportowym w Helenowie rozegrany będzie o godzinie 2-iej po południu match footballowy między drużynami:

### Reprezentacji Łódzkiej — Łódzkiego T-owa Sp. „Sturm”

(Mistrz 1916 r.)

UWAGA. Bilety wcześniej nabywać można w cukierni W-go Gostomskiego daw. Roszkowskiego po cenach: 40 kop. siedzące miejsca, 30 kop. stojące miejsca uczniowie i dzieci po 20 kop.

### Teatr POPULARNY Konstantynowska 16.

Zrzeszenie Artystów Polskich

Dzisiaj 4-go i w Niedzielę 5 Listopada r. b.  
Nowość! o godz. 7 i pół wiecz. Nowość!

### Kiliński

Sztuka historyczna w 5 aktach  
Michała Bałuckiego.

Jutro, 5 Listopada r. b.  
o godz. 3 po poł.

### Kościuszko pod Racławicami

Sztuka historyczna ludowa w 7 obrazach  
L. Anczyca.

Bilety wcześniej do nabycia w cukierni W-go Ulrichsa (róg Zielonej i Piotrkowskiej), w dniu zaś w sobotę od 5 w kasie teatru, w Niedzielę zaś od 10 rano w kasie teatru do końca widowisk.

## Zarząd Stowarzyszenia właścicieli nieruchomości m. Łodzi, ul. Krótka, Nr. 9.

Podaje o treści, że na skutek specjalnej umowy, zawartej z Warszawskim Towarzystwem Ubezpieczeń od Ognia, postanowił utworzyć przy zarządzie:

## Sekcję Ubezpieczeniową naszego Stowarz.

Zarząd uprzejmie prosi niniejszem wszystkich p.p. Członków Stowarzyszenia o zapasywanie się na listę ubezpieczonych na specjalnych formularzach w lokalu Stowarzyszenia Właścicieli Nieruchomości m. Łodzi, ul. Krótka Nr. 9.

Biurowisko ubezpieczeniowe czynne jest codziennie, z wyjątkiem świąt.

od godziny 5 do 8 po południu.

Kierownikiem Sekcji ubezpieczeniowej zamianowanym jest Technik Ubezpieczeniowy p. ARTUR CREDO, który udziela wszelkich informacji w tym przedmiocie w Biurze Stowarzyszenia.

Łódź, dnia 28 Października 1916 roku.

Zarząd Stowarzyszenia  
właścicieli nieruchomości m. Łodzi  
ul. Krótka № 9.

## Laskowski & Rosenbaum

Łódź, ul. Dzielna № 28.

Przedstawicielstwo Główne  
Towarz. „PRZEZORNOSC”  
w Warszawie.

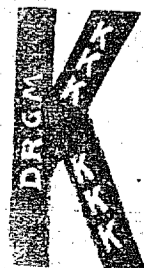
Ubezpieczenia na życie i  
od wypadków.

Biuro otwarte od godziny 9 do 1 i od 3 do 6 p. p.

potrzebni zdolni akwizytorzy na Łódź, Tomaszów, Pabjanice, Zgierz i okolice.

Ajentura Warszawskiego  
Towarzystwa Ubezpieczeń  
od ognia

Ubezpieczenia od ognia ru-  
chomości i nieruchomości.



## ZAKŁADY PODZELOWNICZE, ŁÓDŹ

ul. Zgierska 13, Piotrkowska 26, Główna 7, Główna 67a, Górny Rynek.

podzełują w przeciągu 10 minut na miejscu na poczekaniu.

Dziecinne zel. . . 80—90 kop. || Męskie zel. . . 1.25—1.35 kop.  
Damskie zel. . . 1.00—1.10 kop. || Butów zel. . . 1.50 kop.

Potrzebni są czeladnicy!

## Samouczek

Polsko-Niemiecki kurs wstępny (Elementarz) po fen 15, 35, 75 i 1.25; kurs I-y mk. 2.50, — kurs II-gi mk. 4.50; Rusko-Niemiecki po: 15, 35, 75, 1.25 i mk. 5.50; Polsko-Francuski kurs I-szy mk. 3, — kurs II-gi mk. 7.25; Polsko-Angielski kurs I-szy mk. 2, kurs II-gi mk. 3; Polsko-Ruski po fu. 15, 35, 75, mk. 1.25, 3.50 i 4.50; Niemiecko-Polski dla Niemców zeszyty po 30 fn. Nakład autora (Reussnera) Złota 6, Warszawa, który wysyła zeszyty próbne i cenniki gratis.

### Uwaga: Stafa cena.

#### Fesztki Cegielniana 43.

Sprzedaz 40% taniej n. c. z.  
do 5-tej po poł. Towar z wełny z jedw. i flanelki na bluzki od 1 rb. 50 k. do 3 rb. Szewcót, Boston, Melanże, Alpaga i t. d. na damskie i męskie kostiumy i na palta od 8—20 rb. Materjały balowe, żałobne i na fartuchy; chustki, getry i różne bawełniane towa y.

### Uwaga: Stafa cena.

#### Cegielniana 43

w podw. 4 dom od Piotrkowskiej.

Cebulki kwiatowe nad sz'y do  
składów nasion J. JASIŃSKIEGO w ŁE-  
CZYCY i w ŁODZI, Andrzejka 10:

W Łódzkim składzie poleca się **Lubin**  
wysuszony (wypalony z stajęcej kawy).

#### Specjalista

### Dr. L. PRYBULSKI

przeprowadził się na Zawadzka № 1,  
róg Piotrkowskiej, do domu Szeiblera,

chOROBY zewNĘTRZNE I WŁOSÓW

przyjmuje od 8—1 r. od 4—9. Panie od 5—6 p. p.

## OGŁOSZENIA DROBNE:

AI AI znakomity środek od-  
AI AI żywczy K. Zychkiego  
AI AI i Ski poleca apteka W.  
Danieleckiego Piotrkowska 127.

A .M eble z kilku pokoi sprzedam bardzo  
tania Piotrkowska 173 sklep tabaczn.

Atrament Glińskiego poleca  
skład fabryczny. Łódź Mikołajewska 34.

Doskonałe spodnie od Rub. 3 50. Również i  
spodnie z Amerykańskiej skóry, które moż-  
na nosić 5 lat. Piotrkowska 145 - 24

Do pracowni gorsetów Anny Laferskiej  
potrzeba kilka panien umięjących do-  
brze szyć ręcznie i na maszynie, a także  
parę uczennic. Piotrkowska 126. sklep.

Krawiec damski z powodu kryzysu szyje ele-  
gantcko kostiumy od mk. 10, palta od mk. 8,  
suknie od mk. 2. Szyje karakulowe żakiety,  
futry i przerabia na najnowsze fasony. Pracow-  
nia E. Rudzkiej Piotrkowska № 17. parter.

Marchew czerwona 1. 50 kop. ówiartka  
Główna 41

Osoba w średnim wieku, izraelitka, inteligient-  
na, poszukuje posady gospodyni, opiekunki  
do dzieci, lub do towarzystwa do starszej oso-  
by, w miejscu lub na wyjazd, za bardzo skrom-  
nym wynagrodzeniem. Oferty pod SZ. w Adm.  
G. L.

Prośby, skargi Kon. prawny Gersdorff  
Piotrkowska 84

Tanio: przerabia, odświeża, naprawia, czyści,  
piecze chemicznie i farbuję garderobę mę-  
ską. Sortownia Chrześcijańska Piotrkowska 174.

Wózek ręczny do towarów, lekki, kryty, na  
resorach do sprzedania. Mikołajewska 31  
u stróża.

We wtorek dnia 31 października zgubiono  
złota bransoletkę. Jako droga pamiątkę,  
aprasza się o odniesienie za nagrodą. Wiadomość  
w G. L.

Agnieszka Kosel zgubiła paszport niemiecki,  
wydany przy ul. Ewangelickiej № 10.

Józef Szafir zgubił paszport niemiecki, wydany  
przy ul. Spacerowej 14. patent. pozwolenie  
na handel (Genehmig.) świadectwo zawodowe  
(Gewerbesehein) wydane z Prasydium Policji.  
Uprasza się złożyć zgubę w Adm. G. L.

Michał Kempski zgubił paszport niemiecki, wy-  
dany przy ul. Ewangelickiej 10.

Mieczysław Frankel zgubił paszport niemiecki,  
wydany przez Prasydium Policji.

Natalja Woźniakowska zgubiła paszport nie-  
miecki, wydany przy ul. Suwalskiej № 11.

Stefan Sobol wsił zgubił paszport niemiecki,  
wydany przy ul. Suwalskiej 11 i kwit s  
omburta Walekowieza Poludniowa 20.